Nr. 110. Czwartek 19. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Wincentego a Paulo.

Piątek. Czesława i Kasyana.
Sobota. Praksedy.

Niedziela. M. Magdaleny.
Poniedziałek. Apolinarego, Liberjusza
Wtorek. Krystyny i Włodzim.
Środa. Jakóba op.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 25 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 43 minut.
Długość dnia 15 godz. 18 minut.
Barometr opada.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

Gawęda hygieniczna.

Po niemal trzydziestostopniowych upałach nastały przejmujące zimna. A zmiana była tak raptowną, że między południową porą jednego dnia a południem dnia następnego, różnica temperatury wynosiła około 20 stopni. Tymczasem organizm nasz może bez ujmy znosić jedynie kilkostopniowe fluktuacje ciepła. Różnice wynoszące już 10 stopni, są bardzo niebezpieczne. Jeżeli termometr z 20 stopni ciepła spadnie nagle na dziesięć, to niezawodnie na 100 osób, położy się 50 do łóżka. Cóż więc mówić o zmianie dwudziestostopniowej! Zaledwie wyjątkowe organizacje są w stanie ją przetrwać.

Nic więc dziwnego, że prawie nie ma osoby we Lwowie, która od poniedziałku nie czułaby się nieco cierpiącą. Jedną głowa boli, druga cierpi na dyspepsję, trzecia dostała chrypki i kataru, a każda czuje się jakby nie swoją, jest znerwowana, rozdrażniona, zirytowana, bez żadnej widocznej przyczyny.

Ale to są jeszcze najlepsze organizmy. Małą złożyły one ofiarę na ołtarzu północnego wiatru, który od poniedziałku nawiedził nasze miasto, co dowodzi, że albo silnej są konstytucji, albo też hygieniczny prowadziły tryb życia. Mało się wystawiały na działanie zewnętrznej temperatury i w skutek tego mało jej zmianą dotknięte zostały.

Inaczej się stało z organizmami o wątłej konstytucji lub prowadzącemi lekkomyślne życie. Te leżą w łóżku, walcząc w tej chwili z przygniatającą je do ziemi chorobą. A liczba ich legionem, Lekarze nasi zaledwie dać sobie radę mogą, tak od dni paru są rozrywani.

Na smutne zaiste naprowadza to nas refleksje. Świadczy to bowiem, jak nisko jeszcze stoi oświata w naszem mieście, jak mało publiczność posiada wiadomości z dziedziny tych nauk, które są przecież dla nas najważniejsze, a które są przytem tak proste i tak łatwe. Uczymy się przeróżnych języków, poświęcamy czas nasz na studjowanie najrozmaitszych nauk i sztuk, a nie chcemy wyuczyć się tego, co jest najważniejsze — sztuki utrzymania nas przy życiu. I nic też dziwnego, że pod względem śmiertelności stoimy w szeregu miast europejskich — na szarym końcu.

A od szarego końca rozpocznie swą wędrówkę cholera, której przybycie do Europy staje się z każdym dniem prawdopodobniejsze. Bo nie łudźmy się myślą, że sanitarne kordony przetrną jej drogę. To farsa obliczona na zaspokojenie własnego sumienia dbających o nas rządów i na podtrzymanie kursów giełdowych. Farsa o tyle uczciwa, o ile daje nam czas do przygotowania się należytego. Bez kordonów byłaby już cholera od dwóch tygodni w całym dolnym i średnim Egipcie; z kordonami dostała się tam dopiero od dni paru. Bez kwarantanny byłaby już może wybuchła w którym z europejskich lub azjatyckich portów Śródziemnego morza; z kwarantanną dobierze się do nich dopiero za jakich parę tygodni.

Najlepszem byłoby jeszcze dla nas, żeby przyszła do Europy nie wcześniej, jak ku końcowi września. Opłacilibyśmy jej haracz nie wielki przez październik, mrozy listopadowe stłumiłyby ją znacznie, w grudniu ustałaby zupełnie, a przezimowawszy u nas, wybuchnęłaby znowu na wiosnę, ale z siłą tak słabą, że nie wyższą od pospolitego naszego tyfusu.

Lecz czy zechce czekać do września?

Musiałaby, gdybyśmy byli wszyscy rozumni, wstrzemięźliwi, przezorni; gdybyśmy zechcieli raz przejąć się tą myślą, że mikroby cholerycznie mogą wziąć nad nami górę nie same przez się, ale jedynie z własną naszą pomocą.

Pokonywają one bowiem nie każdy organizm, ale tylko taki, który przed nimi własnowolnie otwiera wrota swej twierdzy. Wszak w Damiecie są ludzie, którzy dotąd żyją i mnóstwo będzie takich, którzy przetrwają całą epidemję. Różnią się zaś od tych, którzy już na cholerę zmarli tem właśnie, iż wrota te trzymali dotąd zamknięte. I kto potrafi utrzymać je w zamknięciu aż do zupełnego wygaśnięcia cholery, ten przy życiu zostanie.

Ale w Damiecie lud jast ciemny, prawie dziki, o hygienie pojęcia nie mający lub tylko tyle, ile mieści jej w sobie religja mahometańska. Z zamkniętemi więc wrotami zostaną tylko ci, którzy mają tak spokojny temperament, tak mało skłonny do wszelkich ekscesów, tak zamiłowany w życiu regularnem i w wstrzemięźliwości w napoju i w jadle, że bezwiednie robić to

---

27)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Zielony pokój — była to niewielka izdebka na facjatce, którą wytapetowano, przystrojono i przygotowano dla pana Lawdańskiego.

Pan Lawdański nie przybył jeszcze ze wsi — nie chętnie rozstawał się z tuzinem młodyc, których był kolejno szczęściem i osłodą — pokój więc był próżny — Małaszka wiedziała o tem aż nadto dobrze.

Naznaczyła tam schadzkę, bo za dom oddalać się na długo nie mogła.

Hrabia uśmiechnął się i powstał. Skinieniem głowy obiecał przyjście — usunął się na bok i czekał powrotu hrabiny, która też niebawem weszła, niosąc kryształowy flakon napełniony do połowy octem.

Potrzeba trzeźwienia dziecka okazała się zbyteczną.

Marjanek spał w swej kołysce, ukrywszy nosek w mięciuchne poduszki.

Hrabina odeszła uspokojona, w ślad za nią pospieszył hrabia.

Małaszka została sama.

Za pomocą bicia i szczypania udało się jej rozkrzyczyć dziecko, a tem samem ściągnąć hrabiego w nocy i okazać mu się w całej pełni wdzięków i młodości. Instynktem odgadła, że jest stokroć piękniejsza z obnażoną szyją jak w haftowanej koszuli.

Uśmiecha się więc teraz z zadowoleniem i ruchem leniwej kotki zabiera się do spoczynku.

Po chwili zasypia, a we śnie jeszcze widzi hrabiego klęczącego u stóp swoich, pośród porozrzucanych zabawek, tuż obok pajaca w czerwonej bluzce.

Widzi we śnie jak najdokładniej twarzyczkę pajaca wykrzywioną, ironicznie uśmiechniętą... nagle te rysy przemieniają się w dawniej jej znane, nawet dobrze znane. Postać pajaca rośnie, olbrzymieje — czerwona bluzka zamienia się na pąsową kurtkę ze złotą blachą u rękawa. Zamiast błazeńskiego kołpaka widnieje dżokiejska czapka, a z pod niej wysuwają się czarne, gęste włosy. Ciemne oczy patrzą ponuro, smutno na leżącą kobietę. I w bladem świetle lampy pajac podnosi się z miękkiego kobierca i staje nagle przed nią grożąc, szepcząc jakieś niezrozumiałe słowa. Twarz ma mściwą, nieubłaganą, jedną rękę kładzie na piersi kobiety. Ręka ta ją dusi, tłoczy ku ziemi, gniecie... Rada by pozbyć się tego okropnego ciężaru, ale zagięte palce wpijają się w jej ciało. Czuje ból straszny, dotkliwy.

Nagle krzyk wyrywa się z jej ściśniętego gardła. Poznała go!

Poznała to senne widzenie, te oczy ciemne, chmurne, te włosy czarne i tę dżokiejską kurtkę.

To Julek — to jej mąż!

Dobywa wszystkich sił — zrywa się otwierając oczy.

Wszystko znikło.

Lampa zgasła, a wschodzące słońce zaglądа ciekawie przez białe story. W kołysce spi Marjanek, a na ziemi drzemią zabawki, fotelik i mały tekturowy pajac w czerwonej bluzie.

Ani śladu dżokieja z herbową blachą na ramieniu.

Małaszka, siedząc na łóżku, uspokaja się powoli. Taki głupi sen!

Przestraszyła się jednak naprawdę, dotąd jeszcze plecy pokrywają krople potu, a twarz ma bladą, bardzo bladą, Dziwna rzecz! zkąd stanął przed nią ten człowiek, którego zostawiła tak daleko w pustej chacie pod bramą, i o którym nie myślała nigdy? Czego on chciał od niej wśród tej jasnej pańskiej komnaty? Nie trzeba myśleć o nim! I zaczyna przypominać sobie wypadki tej nocy. Uśmiech powraca na jej usta — schadzka w zielonym pokoju do reszty rozprasza trwogę.

Pójdzie na nią, pójdzie z pewnością.

Ale Marjanek może krzyczeć podczas jej nieobecności.

Hrabina posłyszy, przyjdzie i postrzeże. Nie domyśli się gdzie pójść mogła; ale mamce niewolno pod utratą służby oddalać się od dziecka.

Siedzi więc i myśli. Nagle zrywa się uradowana.

Wyborny sposób przyszedł jej do głowy, Marjanek będzie spał jak kamień i nie zapłacze ani razu.

* *

Ściemniało już prawie — gdy z kamienicy zajmowanej przez rodziców Marjanka wybiegła Małaszka, kryjąc coś pod wełnianą chustką narzuconą na ramionach. Obejrzała się dokoła i stała przez chwilę, jakby przypominając sobie — nagle

będą, co przepisuje hygiena, chociaż jej przepisów nigdy nie czytali. My jednak możemy żądać więcej. Mamy bowiem prawo domagać się, aby u nas wyszli zwycięsko z zapasów z cholerą ci nawet, którzy w Damiecie byliby umarli. Bo inaczej, w czemże byłaby wyższość cywilizowanego narodu nad nawpół dzikim?

W następnym artykule wskażemy tedy, jak walczyć z cholerą wypada.

Eskulap.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Hr. Wł. Badeni wyjeżdża do Buska. — Z Iwonicza nam donoszą, że tam bawiła temi dniami p. br. Ziemiałkowska i że goście kąpielowi urządzili jej owację. Udali się mianowicie do jej pomieszkania gremjalnie dla wyrażenia swego hołdu małżonce znakomitego męża stanu, poczem uprosili ją, aby doniosła swemu mężowi o uczuciach, jakiemi są dla niego przejeci.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6. wieczorem przed gmachem namiestnictwa. Program następujący: 1) Marsz Klemma, 2) Uwertura roccoco Tilla, 3) Walc Straussa, 4) Duet z opery „Kumańczycy“ Kaizera, 5) Do świtu, mazur Tymolskiego, 6) Kawatina Souppego, 7) Finale z op. „Makbet“ Verdiego i 8) Polka francuska Fausta.

Program ten wykona kapela pułku Nr. 24.

Festyn zapowiada Tow. weteranów wojskowych na niedzielę d. 5 sierpnia. Nie donosi jednak gdzie tę zabawę urządzić zamierza.

Zarząd Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“, przypomina swym członkom, że dalszy ciąg nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, odbędzie się dzisiaj o godz. 7mej wieczorem w sali kasyna mieszczańskiego.

Na porządku dziennym, dalsze obrady nad zmianą statutu. Zarazem odbędzie się pierwsza próba kantaty Żeleńskiego, na cześć odsieczy wiedeńskiej.

W Lubieniu odbędzie się w tę niedzielę (d. 22 bm.) wieczór z tańcami. Kto jest amatorem takich wycieczek i tańców, może pojechać i za guldena wstępu wytańczyć się po same uszy.

Wystawę sztuki odwiedziło dotąd może 20 osób. Nie więcej. Gdyby tam pokazywano cielęta z dwiema głowami, węże morskie, Fojtesów lub pchły tańcujące, to przez salę wystawową przesunęłyby się już tłumy. Ale na utwory sztuki, czyż warto patrzeć? Czyż warto pod ich wpływem oderwać myśl od poziomych pragnień codziennego życia, natchnąć się czemś wznioślejszem, uszlachetnić siebie i kosztem swych motłochowych dążeń, rozwinąć w sobie wyższe popędy? Zapewne, że nie warto. Bo gdyby jeszcze Tow. przyjaciół sztuki dopłacało, ale ono jest tak naiwne, że żąda od osoby 20 ct. w dnie powszednie a 10 ct. w niedzielę i święta. Za 10 ct. można przecie kupić kufel piwa, a każdy przyzna, że kufel gambrynusowego napoju więcej nas zbliża do ideału człowieka, niż dzieła sztuki. Ale dzienniki gotowe znów napisać, żу my nie dbamy o sztukę naszą i nie staramy się jej wspierać, pomimo, że przed cudzoziemcami lubimy się nią chełpić. Bieda z temi dziennikami i jakże tu poradzić? — Oto chodźmy na piwo i godząc jedno z drugiem, uderzmy w kufle na cześć polskiej sztuki! Brawo!

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: petycja w sprawie nazwania gimnazjum Czwartego imieniem Sobieskiego; projekt aktu fundacji ś. p. Romana Ducheńskiego i byłego towarzystwa Opieki narodowej, oraz oferta na urządzenie wodotrysku naprzeciw pałacu sejmowego.

Nieporządki miejskie. Donoszą nam, że studnia znajdująca się na końskiej targowicy ma wodę okropną, pełną miazmatów, wyglądającą jak błoto, jeżeli się ją do szklanki naleje. Jednakże okoliczni mieszkańcy używają jej do picia i do gotowania. Donoszą nam także, że ulicą Tatarską płynie rynsztok, zatruwający powietrze wzdłuż całej ulicy.

Potworna pogłoska obiegała wczoraj po mieście naszem, a podawana z ust do ust, rosła z nieopisaną chyżością, aż w końcu przybyła do naszej redakcji w postaci następującego „wołu“.

Pewien stróż mordował od trzech dni swoją żonę, i wreszcie zdołał ją dobić wczoraj rano. Ale żona była w błogosławionym stanie. Ktoś z sąsiadów podpatrzył to morderstwo, dał znać władzy, przybyła komisja sądowo-lekarska, zrobiono na zwłokach operację i uratowano dziecko.

— „Sam na własne oczy widziałem zamordowaną“, powiada nam osoba inteligentna, a mniemająca jednak, że dziecko mogłoby żyć w zwłokach i czekać na przyjście komisji sądowo-lekarskiej.

Nie ma dymu bez ognia, powiada przysłowie. Chcąc więc dowiedzieć się z jakiego ognia dym powstał, zatelefonowaliśmy do policji, a stamtąd dano nam natychmiast z całą uprzejmością następującą telefonową odpowiedź: „Żona pewnego stróża przy ulicy Halickiej powiła nad ranem dziecko, sama saś skonała w skutek wielkiego upływu krwi Przy połogu i zgonie było dwóch lekarzy i akuszerka“.

Reuniony telefonowe. Dyrekcja telefonów otrzymała, jak nam donosi, tyle ustnych i pisemnych propozycyj i próśb, wzywających ją do urządzenia jeszcze choćby raz owych reunionów telefonowych, które się odbyły w przeszłym tygodniu, że postanowiła poświęcić jeszcze na ten cel dwie następnie niedziele. Zatem dnia 22 i dnia 29 b. m. odbędą się punkt o godzinie 12 w południe reuniony wszystkich 14 stacyj. Urządzone one będą tak samo jak poprzednim razem to jest, że w chwili gdy na wieży ratuszowej uderzy południe, należy brać do rąk słuchawki i rozpoczynać konwersację, nie czekając na dzwonienie dzwonków.

A zatem te osoby, które w domu nie mają jeszcze telefonów, a pragną wziąć udział w tym ciekawym eksperymencie, zechcą się porozumieć z jedną z istniejących 14 stacyj. Jest bowiem rzeczą niezawodną, że ci którzy już mają telefony, prośbie takiej odmówić nie zechcą.

O oryginalnem skaleczeniu się donoszą nam naoczni świadkowie. Pewna dziewczynka pięcio czy sześcioletnia, biegnąc upadła tak fatalnie, że dwa przednie górne zęby zamiast wyłamać, jak to najczęściej bywa, wbiła sobie w głąb dziąseł. Oczywiście to pogłębienie się zębów musiało się stać kosztem szczęki. Biedne dziecko będzie więc musiało przebyć ciężką operację, która może ślady po sobie zostawi na całe życie.

Otrzymujemy następujący list: Wiadomość zamieszczona w kronice „Kurjera Lwowskiege“ dnia 18 lipca br. nr. 109 pod tytułem „Cholera we Lwowie“ jakoby przy ulicy ormiańskiej pod l. 31 już przez doktora skonstatowano wypadek cholery, niepoślednio zaniepokoiła mieszkańców miasta.

Ja zatem, z urzędu obowiązany czuwać nad bezpieczeństwem zdrowia publicznego — postanowiłem wypadek tak groźny natychmiast sumiennie zbadać, ażeby w danym razie odpowiednie środki bezpieczeństwa zarządzić można i w tym celu udałem się do komisarjatu śródmieścia z żądaniem, aby fakt w „Kurjerze lwowskim“ zacytowany z urzędu zbadano. Żądaniu memu uczyniono natychmiast zadosyć i otrzymałem relację, że w domu zacytowanym żaden podobny wypadek nie zaszedł, że żadnego doktora w tych dniach do tej kamienicy nie wołano, a fakt tak senzacyjnie w „Kurjerze“ cytowany, ogranicza się tylko na tem, iż nocujący u stróża jakiś kowal na nudności się skarżył, — w dzień zaś następny, rano już jako zdrów do roboty się udał, lekarza jednak żadnego do niego nie wzywano.

W chwili wszakże, kiedy biuro komisarjatu opuścić miałem, aby daną mi relację na miejscu stwierdzić, nadszedł do biura p. prezydent miasta, żądając wyjaśnienia tego samego przypadku, który dopiero co omawialiśmy. Razem więc, tj. pan prezydent, p. komisarz śródmieścia i ja udaliśmy się na ulicę ormiańską pod l. 31, a tam wspólnie skonstatowaliśmy prawdziwość relacji komisarjatu.

Przytem dodać jeszcze muszę, że czystość w tej kamienicy o tyle jest przestrzeganą, o ile na to pozwala szczupłe miejsce i brak zupełny podwórza.

Prosząc szanowną redakcję *Kurjera Lwowsk.* o umieszczenie tego sprostowania nadmienić mi jeszcze wypada, że bardzo byłoby pożądanem, gdyby szanowna redakcja pomnąc na niedawno w *Kurjerze* podaną arabską powiastkę dokładniej podawane jej fakta badać chciała, a zarazem przyszła do przekonania, że ta tak przezwana „instytucja dla fabrykacji nieczystości w śródmieściu“ nietylko przestrzega porządku i bezpieczeństwa zdrowia publicznego, ale dba także i o prawdę.

Dr. Longchamps,
lekarz miejski w śródmieściu.

(*Od redakcji.* Na ten list sz. doktora Longchampsa odpowiedzieć to tylko możemy, że wypadek opisany w *Kurjerze* dostarczony został redakcji przez lekarza, który do owej kamienicy wezwany został i sam osobiście dał pierwszą pomoc choremu. Czy lekarz ten, którego nazwiska dopóty wymienić nie będziemy mogli, dopóki nam nie da swego upoważnienia zasługuje więcej na wiarę, czy też więcej zasługuje na nią stróż kamieniczny, to zostawiamy do rozstrzygnięcia szanownej komisji. Z listu zaś dra Longchampsa notujemy ten fakt, że czystość w owej kamienicy jest o tyle tylko przestrzeganą, o ile szczupłość miejsca na to pozwala. I komisja uznała to za wystarczające. Statystyka ma jednak w tej mierze inne zdanie i zapisuje Lwów w rzędzie miast najniżej stojących pod względem sanitarnym.)

Cholera. Korespondent jednego z pism wiedeńskich donosi z Aleksandrji, że wszelkie opisy popłochu ludności nie malują dobrze przerażającego stanu, jaki panuje tam od dni kilkunastu. Popłoch ten zaś wzmógł się jeszcze bardziej po nadeszłej wiadomości, że zaraza dosięgła już Kairu. W pięciu po kolei stacjach między Mansurah i Kairem zaznaczyła cholera ślady swych kroków, aż wreszcie stanęła u bram stolicy Egiptu. Wszelkie zatem zabiegi i usiłowania, aby uchronić Kair od groźnego gościa, spełzły na niczem.

Z Mansurah także nielepsze nadchodzą wieści. Liczba umarłych nic się nie zmniejszyła, a co gorsza zaraza pojawiła się już w szeregach kordonu wojskowego, który jest solą w oku ludności miejscowej, usiłującej przebić ten żywy mur, zmuszający ją do pozostawania w miejscu.

Damietta złożyła już wielki podatek cholerze, to też łagodnieje tam teraz zaraza i liczba chorych zmniejsza się powoli.

W Menzaleh, gdzie od dni paru znacznie się polepszać zaczęło i nie było nowych wypadków cholery, zmarło przedwczoraj niespodziewanie 16 osób, przeważnie krajowców.

W innych miejscowościach stan rzeczy nie zmienił się. Liczba chorych i zmarłych prawie jednakowa.

Sprawa Tisza-Eszlarska. W dwudziestym trzecim dniu rozprawy nastąpił dalszy ciąg postępowania dowodowego. Posiedzenie rozpoczął przewodniczący ogłoszeniem kilku uchwał trybunału, a mianowicie, że dnia 17 o godzinie 10 rano uda się sąd wraz z Maurycym Scharfem do Tisza-Eszlar, aby naocznie się przekonać, czy Maurycy mógł przez dziurkę od klucza widzieć to, co przed sądem opisał; jako rzeczoznawcę zawezwał trybunał budowniczego Władysława Koczogha. Uchwalił następnie trybunał przyjąć do wiadomości doniesienie wiceżupana remplińskiego i doniesienie sędziego Eugenjusza Jarmy o poczynionych przekupstwach.

Po wniosku obrońcy Eötwösa, aby do tej komisji zabrano również oskarżonego Józefa Scharfa przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadka Gabrjela Michalego, sędziego w Tesz, który spisy-

---

zwróciła się na prawo i biegła szybko wzdłuż ulicy. Na rogu mignęła wielka latarnia z kolorowemi szybami. Oświetlone wnętrze pozwoliło czytać napis „Skład piwa i wódek“. Małaszka nie umiała czytać ale chłopskie jej powonienie odgasło szynk i przeczuło wódkę. Za chwilę stanęła przed szynkwasem podając niewielką butelkę i cichym głosem rozkazała nalać w nią miarkę jak najmocniejszej wódki. Gdy spełniono jej żądanie, zapłaciła i uciekła szybko, nie oglądając się po za siebie. Wróciła do domu i wdrapała się na wschody. Gdy weszła do dziecinnego pokoju była dziwnie pomięszana. Nie rozumiała jednak swego pomięszania. Nie chciała przecież zrobić nic złego. Pragnęła iść na wyznaczoną schadzkę, a tu dziecko krzykiem swoim mogło odkryć jej nieobecność. Trzeba je uspić. Nieraz przecież widziała jak gospodynie na wsi usypiały krzykliwe dzieci. Dawały im trochę wódki a bębny potem spały jak zabite w swych plecionych kołyskach. Ona też da dziecku kilka kropel wódki, — która szkodzić nie może, owszem pomoże. Jeśli dziecko ma choć jakikolwiek zaród choroby — to wódka ten zaród w niem struje. Tak rozumując, bierze na kolana dziecinę, a drugą ręką sięga po przyniesiony trunek. Marjanek się wzbrania, jakby przeczuciem wiedziony wyrywa się z kolan mamki i konwulsyjnie rzuca się całem ciałem. Małaszka usiłuje wlać mu trochę palącego napoju w ściśnięte usta. Przychodzi jej to z trudnością — Marjanek zasłania się rączkami i gwałtownemi ruchami rozlewa wódkę po batystowej koszulce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wał protokoły, odwołujące zeznania niektórych świadków i Stefana Szakolcza notarjusza z Marmarosz-Sziget, który był obecnym przy spisywaniu tego protokołu i podpisał go własnoręcznie. Protokół ten zawiera odwołanie tego, co świadkowie Esepkanics i Ignacy Matej przed sędzią Barym zeznali.

Przywołany do konfrontacji Matej oświadcza, iż nigdy nie odwoływał zeznań, ani się skarżył, aby go torturami zmuszano do ich składania. To samo powtarza drugi świadek flisak Esepkanics.

Bernard Bonis spisywał jako dyurnista protokól z Matejem, Herszkiem i Esepkanicsem i utrzymuje, że ludzie ci sami zgłosili się do protokołu, aby odwołać pierwotne zeznania i że skarżyli się na doznane krzywdy. Jeszcze raz przywołany Matej uroczyście zakinając się, zaprzecza, jakoby odwoływał zeznania lub uskarżał się na złe obchodzenie się z nim. Przypomina sobie tylko, że skarżył się, iż w skutek stawania do protokołu, opuścił robotę i poniósł przez to straty. Innych żalów nigdy nie wypowiadał przed obecnymi urzędnikami. Tak samo zaprzecza w oczy Schreterowi, który szeroko i długo opowiada, jak Matej uskarżał się na katowanie go przez sędziego i pandurów.

Po półgodzinnej przerwie przywołano handlarzy drzewem z Busyahaza, Salomona Schretera i Bernarda Hiltmana, którzy jednak nic ciekawego nie zeznali.

Następnie na żądanie jednego z wotantów opisuje Matej i przedstawia plastycznie za pomocą aktów i ołówków, w jaki sposób Herszko ukrył trupa pod tratwą i w którem miejscu go przywiązał.

Obrońcy oczywiście usilują koniecznie złapać Mateja na sprzeczności, ale najgorętsze ich usiłowania nie odnoszą pożądanego skutku.

Po przesłuchaniu jeszcze paru żydów, ogłosił przewodniczący uchwałę przychylającą się do wniosku obrońców, aby przy oględzinach bożnicy i Józef Scharf był obecnym — i odroczył rozprawę do środy.

We Wtorek rano udał się sąd na wozach do trzy mile od Nyiregihazy odległej wioski Tisza-Eszlar, w towarzystwie prokuratora, obrońców, Maurycego i budowniczego Horwatha.

Z Dąbrowej donoszą, że wczoraj przed południem wybuchł tam pożar w śródmieściu i pochłonął w morzu ognia przeszło 60 domów, przeważnie żydowskich. Przedmieścia uratowano, po nieważ oddzielone były ogrodami. Pogorzelcy są w nędzy Za inicjatywą więc starosty zawiązał się komitet do niesienia im pomocy, a namiestnictwo wyasygnowało natychmiast 200 złr. na pierwsze wsparcie.

Nowa kolej powstanie wkrótce u naszej granicy. Mianowicie rząd rosyjski zamierza połączyć linię kolejową idącą od Brodów z linią idącą od Podwołoczysk. Jak wiadomo obie te linje łączą się ze sobą z tej strony granicy w Kraśnem, a z tamtej w Zmierzynce (którą nasza prasa nazywa z moskiewska „Zmerynka"). Otóż rząd moskiewski zamierza przeprowadzić nową linję kolejową, która biegnąc wzdłuż granicy austrjackiej, połączyłaby obie linje bezpośrednio. Będzie to kolej czysto strategiczna; odda jednak krajowi tę usługę, że przetnie najżyźniejsze powiaty Wołynia. Podobno jeszcze w tym roku przystąpi rząd do jej budowy.

Krapotkin. *Lancet*, nader rozpowszechniony w Anglji organ lekarski, protestuje przeciwko warunkom więzienia, w Clairvaux, w którem trzymany jest obecnie książę Krapotkin. Pomijając polityczną stronę sprawy, pismo rzeczone utrzymuje, że władze francuskie zbyt surowo obchodzą się z uwięzionym. Więzienie uniemożliwiające polityczną działalność Krapotkina, nie powinno przeszkadzać jego pracy naukowej. Obecnie właśnie nauka oczekuje od uwięzionego specjalnej i ciekawej pracy o Finlandji, warunki jednak obecnego jego więzienia są tego rodzaju, że wszelka praca naukowa dla tego rewolucjonisty i uczonego — staje się niemożliwą. Przy nader przytem opłakanych sanitarnych warunkach więzienia, Krapotkin cierpi na szkorbut, a cela jego więzienna mieści się w pobliżu wychodka. Pod żadnym warunkiem nie pozwolono mu mieć własnego pożywienia, pokarm zaś, który otrzymują zamknięci w tych murach, jest tak zły, że najzdrowsi więźniowie doprowadzeni zostali do zupełnego wycieńczenia. *Lancet* dodaje, że dalszy pobyt w Clairvaux równa się dla Krapotkina wyrokowi śmierci.

Skutki chloroformu. Niedawno wydarzył się w chirurgicznym oddziale berlińskiego głównego szpitala wypadek, który silne sprawił wrażenie w kołach lekarskich. Miano przystąpić do wykonania operacji na pewnym robotniku, który wskutek upadku złamał nogę poniżej kolana. Zaledwo chory 3 do 4 minut pozostawał pod narkotycznem działaniem chloroformu, którego dopiero dziesiątą część zwykłej dozy użyto, aliści jeden z lekarzy spostrzegł, że pacjent przestał oddychać i serce jego nie bije. Natychmiast prymarjusz oddziału chirurgicznego użył wszelkich środków, aby napowrót ocucić chorego. Za pomocą rurki wpuszczono powietrze do płuc a równocześnie aby obudzić czynność, serca zastrzyknięto strychninę jako środek niszczący skutki chloroformu. Wszystkie te usiłowania, trwające blisko półtorej godziny, okazały się bezskuteczne, nie można było przywrócić funkcjonowania serca, sparaliżowanego narkotykiem. Nie pochodziło to z winy lekarzy, gdyż chloroform był jaknajlżejszy, a doza jak już wyżej wspomnieliśmy, wynosiła dziesiątą część zwykłej dawki. Skonstatowano tylko, że chory na którym operacji dokonać miano, cierpiał już dawniej ataki delirium wskutek nałogowego pijaństwa, i że chloroform zaraz od początku wpłynął na niego zabójczo, t. j. sparaliżował mu serce. Wypadek ten jest jednym z wielu już dowodów, że nie można chloroformu wszystkim pacjentom zadawać, gdyż wielu absolutnie go znosić nie mogą.

Szkolnictwo w Kairze. Zagrożona obecnie cholerą stolica Egiptu, licząca około pół miliona mieszkańców, na trzy protestanckie szkoły: angielską z 400 uczniami, amerykańską z 300, i niemiecką z blisko 200 uczniami. Obok tego istnieje od r. 1879 szkoła katolicka pod kierownictwem jezuity Jullien'a. Ta ostatnia zyskała sobie szybko względy w szerokich kołach miasta i zdaje się, że nawet dystyngowane rodziny tureckie posyłają do niej swoje dzieci. Nawet pomiędzy Koptami szyzmatykami, szkoła księdza jezuity ma mir i wzięcie. Tak przynajmniej zapewnia właśnie co ogłoszone sprawozdanie roczne ks. Jullien.

Biuro „Veritas" ogłasza następujący statystyczny wykaz zaginionych w kwietniu br. okrętów różnych państ: z żaglowców: 12 amerykańskich, 44 angielskich, 2 duńskie, 4 holenderskie, 12 francuskich, 7 niemieckich, 2 greckie, 11 włoskich, 9 norwegskich, 3 portugalskie, 4 rosyjskie, 2 hiszpańskie, 1 szwedzki, czyli razem 113. Parowców zaś 1 amerykański, 12 angielskich, 1 chilijski, 1 francuski, 1 niemiecki, 1 szwedzki, razem 17. Jestto olbrzymia cyfra na tak krótki przeciąg czasu.

Nowe Hybrydy. Korespondent „Daily News" doniósł z Sidney'u, że francuski parowiec wojenny zatknął sztandar Francji na wyspach nowo-hybrydzkich. Wyspy te tworzą grupę położoną między 15 i 21 stopniami szerokości południowej i 166—170 stopniami długości wschodniej. Leżą one w pobliżu Queenslandu na północo-wschód od Nowej-Kaledonii. Największą z wysp nowo-hybrydzkich jest Świętego-Ducha (Espiritu-Santo); ma ona 65 mil ang. długości i 20 szerokości; drugą co do wielkości jest Mallicolo — 60 mil ang. długości i 28 szerokości; pozostałe noszą nazwy Erromanga, Tanna, Aurora i Aurum. Wszystkie razem posiadają 2.500 mil kw. powierzchni, mieszkańców zaś około 200.000. Wyspy pokryte są wzgórzami i lasem. Główniejszemi produktami są: drzewo sandałowe, banany, orzechy kokosowe itp. Tuziemcy tych wysp byli niedawno ludożercami, obecnie jednak znaczna ich część wyznaje chrześcijaństwo. Niezbyt dawno jeszcze umęczyli oni angielskiego misjonarza Johna Williamsa.

Handel ludźmi. „Noworosyjskij Telegraf" donosi, że policja odeska aresztowała na parowcu francuskim „Bourdonnais" dwóch żydów: Benjamina Misleja i Borucha Aronowicza, wiozących z sobą na sprzedaż do Konstantynopola trzy kobiety.

Śledztwo policyjne wykryło, że owi panowie specjalnie zajmowali się tym handlem. Jeden z nich utrzymywał szynk w Odesie, a obadwaj mieli paszporty angielskie.

Do wykrycia ich procederu posłużyła następująca okoliczność:

Pewien czuły ojczulek sprzedał im za 200 rubli rodzoną córkę swoją, czternastoletnią dziewczynkę i miał ją odprowadzić na okręt, żona zaś jego dowiedziawszy się przypadkiem o tej transakcji, a nie chcąc utracić dziecka, dała znać do policji, która też panów handlarzy niewolnikami natychmiast aresztowała.

Szarańcza w Indjach. Obwody Matheran i Mahableschwar w okręgu Bombaju, zostały tego roku przez szarańczą nawiedzone. Niepoliczone roje tego pustoszącego owadu osiadły na drzewach, ktore wszystkie tak wyglądały, jak gdyby okryte były czerwonym liściem i kwiatem, a po oddaleniu się szarańczy świeciły jeno nagiemi gałązkami. Jakkolwiek tego roku nie grozi zresztą tym okolicom większe niebezpieczeństwo ze strony tej plagi, to w przyszłym roku żniwa mogą nadzwyczaj ucierpieć, jeżeli mieszkańcy nie pomyślą zawczasu o zaradczych środkach celem zniszczenia doszczętnego jaj szarańczy. Jak wiadomo samica znosi przeciętnie 40 jaj. Owoż należy je zniszczyć, w czasie kiedy leżą w ziemi. Skoro bowiem owad się już wykluje, tępienie go jest rzeczą nader trudną. Pewien właściciel ziemski na Cyprze wytępił olbrzymie masy szarańczy w ten sposób, że już po wylęgnięciu się jej, lecz zanim porosła w skrzydełka, rozkazał wykopać na drodze, którą szła, głębokie doły. Pułapki te były tak urządzone, że gdy maszerujące rzesze owadu młodego, w nie wpadły, już się z nich wydobyć nie mogły. To jednak da się tylko wówczas zastosować, gdy młoda szarańcza nie ma jeszcze skrzydełek i zbitą masą, rozciągającą się często na kilka kilometrów przestrzeni, wędruje z miejsca na miejsce. Najradykalniejszym jednak środkiem jest dotychczas zawsze jeszcze, niszczenie jaj, których samica na szczęście, nie kładzie pojedyńczo, lecz masą w jednem miejscu, zazwyczaj na jakimś ugorze, lub pagórku niezoranym Zniósłszy jajko, obrzyguje je ona jakimś lepkim płynem, który zapewne ma chronić płód od wilgoci. Otóż dzieje się wręcz przeciwnie, bo zamiast ochraniać, właśnie ten płyn, świecąc z daleka, zdradza potomstwo szarańczy przed człowiekiem i ułatwia jego zgubę. Na Cyprze wyznaczono nagrody i nałożono rodzaj podatku celem skłonienia ludności do niszczenia jaj, szarańczy. Dzięki tym zarządzeniom, wytracono w roku 1868 do 62 ton tych drobniutkich jajek, co równa się pokaźniej cyfrze około 50 miljardów owadu. Przez kilka lat następnych Cypr wolny był od tej plagi. Zastanawiającą jest rzeczą, że ten szkodnik niesłychany, z drugiej strony służyć może człowiekowi za pożywienie. W Arabji n. p. konsumują go z gustem ubodzy mieszkańcy. Obcinają nogi i skrzydełka, moczą tułów w oliwie, i delektują nim się podobno, jak najlepszym przysmakiem. Również konie tamtejsze spożywają chętnie szarańczę — a z Europejczyków podobno lady Anna Blunt, umiała przyrządzać znakomicie szarańczę i zachwalała jej smak podobny, do tego jaki daje zielona jeszcze pszenica.

Solidarność ptaków. Jeden z dzienników paryskich opowiada fakt następujący. Przy pewnym budującym się domu na rusztowaniu wisiał sznurek, niewiadomo na co i przez kogo tam przybity z rodzajem pętli na końcu. W pętlę tę złapała się na nóżkę przelatująca jaskółka. Starając się wydobyć z uwięzi, silniej jeszcze zadzierzgnęła węzeł. Na odgłos żałośliwego pisku ptaszyny zleciało się tysiące jaskółek... Jak chmura unosiły się nad domem, napełniając powietrze gwarnem nawoływaniem. Po chwili usiadły wszystkie na dachu i odbyły naradę. Poczem jedna, następnie druga, dalej wszystkie, niby rycerze goniący na turnieju z dzidą do pierścienia, uderzały dziobem w jedno miejsce sznurka. W ciągu pół godziny przecięły go i uwolniły z więzów biedną towarzyszkę...

Wyspa wężów. Niemiecki przyrodnik Sprott umieścił ostatniemi czasy w jednem z czasopism fachowych dokładne sprawozdanie o tej tak mało zwiedzanej wysepce, leżącej naprzeciw ujścia Dunaju w morze. Zdaniem Sprotta, wysepka ta nie powstała — jak to dotychczas mylnie mniemano— skutkiem naniesionego przez Dunaj mułu, lecz składa się z warstw łupku, zupełnie jak odnogi gór bałkańskich, do których też zaliczyć ją należy. Wystrzela z morza stromemi ścianami skał, 20 do 30 metrów wysokich, a w okół jej morze dostatecznie głębokie dla największych nawet okrętów. Mułu nigdzie ani śladu na niej, widocznie prąd pobrzeżny unosi go dalej. Na najwyższym punkcie wyspy, na wysokości 40 metrów nad powierzchnią morza, wznosi się latarnia drugorzędna, której światło widać aż w Sulinie. Straż koło niego sprawują żołnierze posterunku tureckiego, jak obecnie jedyni mieszkańcy wysepki. Wodę do picia biorą aż z Dunaju, bo w miejscu wszystkie studnie znajdują się w najopłakańszym stanie. W starożytności wysepka ta zwała się Leuke, i była sławioną jako miejsce urodzenia Achillesa. Tam też bohater Homera miał świątynię z głośną w całej Grecji wyrocznią.

Zdaje się, że w owe czasy istniała tam także kolonja grecka, która zostawała w ożywionych stosunkach handlowych z mieszkańcami ujść Dunaju. Za czasów jednak cesarza Hadriana, gdy Arrion zwiedzał tę wyspę i władcy swemu relacjonował o niej w zachowanym po dziś dzień liście, była już niezamieszkałą, a jedynemi żyjącemi stworzeniami były tylko liczne trzody bydła. **Dzisiej-**

szą swą nazwę ma wyspa zawdzięczyć zamieszkującemu ją mnóstwu jaszczórek i gadów. Opisuje je Sprott, że dochodzą 1 i pół metra długości, z wierzchu są czarne a ze spodu białawe, i pono żywią się rybami, wyławianemi u brzegu morza, co byłoby dowodem małej zawartości soli w wodzie okalającej wyspę.

Ormiańskie starożytności. Przed kilku dniami sprzedał pewien członek „ephorii“ ormiańskiego kościoła w Esindschian nazwiskiem Karabet Kurdian, kilka starożytnych zabytków tej świątyni, mianowicie cztery wizerunki świętych, sporządzone drogocennym i nader sztucznym haftem na aksamicie a pochodzace z przed kilkuset lat. Jakiś archeolog z Europy, przejeżdżając przez to miasto, zobaczył przypadkiem te nieocenione dla znawcy przedmioty, dwa z nich zaraz kupił i wysłał do swej ojczyzny. Owoż temi dniami otrzymał on zlecenie, ażeby i drugie dwa wizernnki nabył koniecznie, co w porozumieniu z wspomnianym panem Karabetem nie przyszło mu z wielkiemi trudnościami. Nie trwało jednak długo, gdy wierni parafjanie spostrzegli ubytek starych znajomych, których w chwili nadzwyczajnych uroczystości zwykle na widok pobożnych wystawiano. Oczywiście zwrócono się z interpelacją do zawiadowcy świątyni pana Kurdiana, a ten przyciśnięty do muru wyznał, że czterech świętych sprzedał za 11 lir tureckich.

Zawiadomiona o tem rada kościelna patrjarchatu w Rumkapu, dowiedziawszy się w dalszym ciągu poszukiwań, że w mowie będące przedmioty znajdują się w Smyrnie, poleciła monsignorowi Melchizedekozi, arcybiskupowi tegoż miasta, ażeby niezwłocznie poczynił stosowne kroki celem odzyskania straconych pamiątek. Arcybiskup udał się do owego archeologa, a ten oświadczył krótko, że wizerunki nabyte wysłał już do Europy, zatem tylko do obecnego ich właściciela udać się należy. Ormiański dziennik „Puntsch“ twierdzi, że te cztery obrazy mają wartość co najmniej 10.000 lir, i proponuje, aby tę kwotę ściągnąć z majątku Kurdiana, i z pomocą jej wykupić stracone świętości.

Powieści na wagę. Nie tak dawno, a może jeszcze i teraz ogłasza jakiś księgarz niemiecki, że za 10 marek dostarcza trzynaście kilo powieści.

Nie wiadomo, co go skłoniło do tego sposobu pozbywania się utworów literackich, być może, że tylko chęć obudzenia większego ruchu umysłowego wśród publiczności; skoro jednak sprzedaje dzieła drukowane na wagę, to konsekwentnie będzie także musiał i manuskrypty u autorów kupować w ten sposób.

Jedno z pism humorystycznych podaje wzór listu, który ten nakładca napisze wtedy do autora; list ten opiewa: „Szanowny Panie! Z wszelką dokładnością zważyłem pański rękopis, ale niestety przekonałem się, że wszystkie trzy tomy ważą tylko pięć kilo, co przedstawia cenę dzieła najwyżej 4 marki. Byłby to oczywiście tak dla pana, jak i dla mnie niekorzystny interes. Po przeczytaniu atoli powieści pańskiej, przyszedłem do przekonania, że moglibyśmy obaj świetny na tem interes zrobić, gdybyś pan tylko zechciał usłuchać moich wskazówek, tj. poczynić pewne zmiany i przeróbki.

Wszystkie 25 osób powieści musiałyby być lepiej scharakteryzowane, osoba główna o pół, epizodyczne zaś o ćwierć kilograma.

Następnie wypadałoby do opisu jeziora genewskiego i podróży z Ruszczuku do Warny dodać przynajmniej po 125 gramów obrazków przyrody i 20-gramowy ciekawy epizodzik z brygantami.

Długo wyczekiwane wyznanie miłośne profesora waży tylko 50 gramów. Jest to, proszę darować mej otwartości — co najmniej śmieszne. Jeszcze żaden powieściowy profesor nie oświadczył się króciej, jak na pół kilo. Dlatego bądź pan łaskaw dodać 30 gramów wspomnień z lat jego dziecięcych, co najmniej 200 gramów walki z przeciwnościami, 50 gramów cierpkich wyrzutów nieludzkiej jego bohdanki, ze 125 gramów namysłu jej po wyznaniu profesora i 45 gramów wykrzykników najrozmaitszych, np.: Och, jakżem szczęśliwa! gdzież miałam oczy! itp.

Jeżeli pan zgodzisz się na moje propozycje, gotów jestem nabyć pański utwór, w ten sposób, że na jednę wagę położymy manuskrypt, a na drugą nasypiemy niklowej monety. Ile będzie kilogramów papieru, tyle otrzymasz pan niklowych pieniędzy. Uniżony sługa etc.

Spóźniona przestroga. W okolicach Królewca zdarzył się następujący komiczny wypadek:

Naczelnik wydziału poczt i telegrafów w państwie niemieckiem, dr. Stephan, wyjechał na polowanie, a znajdując się w pobliżu stacji Dirschau, zaszedł do telegraficznego biura z zamiarem wysłania depeszy do żony. W chwili gdy wchodził, telegrafista odcyfrowywał właśnie na aparacie depeszę, którą sobie pan naczelnik podać kazał i z zadziwieniem wyczytał: „Strzeż się, Stephan jedzie do was, a wścibia swój nos wszędzie“. Usłużny jakiś koleżka uprzedzał tym sposobem telegrafistę o przybyciu przełożonego. Ten się tylko serdecznie uśmiał i natychmiast kazał na depeszę odpowiedzieć: „Za późno mnie ostrzegłeś, już nos wścibił“.

Skromne określenie.

Pewien sybaryta, posiadający piękny ogród, ma zwyczaj spożywać w nim śniadania i podwieczorki, nasycając się jednocześnie smakiem potraw, wonią kwiatów i widocznym przepychem roślinności.

Pewnego pogodnego dnia odwiedził go w tem schronieniu znajomy, a podniósłszy wzrok ku obłokom, na których nie było ani jednej chmurki, rzekł:

— Ach! co za śliczne niebo!

— W istocie — odparł, wykłuwając zęby sybaryta — dość jestem zadowolniony z sufitu mojej jadalnej komnaty!...

W chmurach.

Śmiały areonauta unosi się balonem wraz z młodą kobietą, do której oddawna pała gorącym afektem.

Gdy znajdują się już oboje na bardzo znacznej wysokości, otoczeni zewsząd chmurami, areonauta pada przed damą swych myśli na kolana i miłość jej swą wyznaje...

Przerażona kobieta odpycha go od siebie, broni się, wreszcie mówi tonem pogróżki:

— Przestań pan, bo... zawołam!

GŁOSY PRASY.

N. Reforma wraca dziś jeszcze do „Listu otwartego“ p. Mycielskiego, bo powiada, że stanowi on ciekawe *signum temporis*.

„Przed paru laty jeszcze — taki jęk pokonanego Stańczyka nie był możliwy. Stała ta koterja niedawno na czele wszelkich spraw krajowych, kierowała wyborami, nadawała ton w Sejmie i w kraju. Dzisiaj? — jeden z jej członków, jeden z podoficerów tego korpusu boleśnie się żali, że go pominięto przy wszelkich wyborach, że powiat przeszedł nad nim do porządku dziennego“!

I opisuje dalej, jak zwartym szeregiem występowała przeciw niemu szlachta, mieszczaństwo i duchowieństwo wszędzie, gdzie tylko występował jako kandydat, czy to w radzie powiatowej, czy w Tow. Wz. Ubezpieczeń, czy też do sejmu. I występowano dla tego przeciw niemu, że on jest Stańczyk. Więc pyta p. Mycielski, dla czego wszystkie warstwy naszego społeczeństwa mają taką nienawiść do Stańczyków? Cóż zarzucają nam — Stańczykom? Politykę austrjacką? — Niechże kto powie i dowiedzie, która teraz jest lepsza. czy rosyjska? czy pruska? czy może francuska? lub wreszcie turecka? *Reforma* daje mu na to taką odpowiedź:

„Słyszymy odpowiedź — która drga na ustach naszych czytelników — więc powtarzamy ją za nimi: lepszą polityka — polska, i to o tyle lepszą że gdyby autor był jeszcze dalej ciągnął litanię owych różnych „polityk“ — gdyby zapytał, czy nie lepsza może angielska, włoska portugalska, grecka, czarnogórska, japońska... zawsze znaleźlibyśmy tę jedną odpowiedź: lepszą, bo jedynie możliwą — polska! I że aż pięć różnych polityk autor ma na ustach, a tej jednej, jedynej nie znalazł — w tem powód niepowodzenia jego i tej koterji, do której przyznał się z taką... odwagą“.

W *Czasie* dzisiejszym nic nie ma. Jedną tylko własną rzecz przynosi dzisiaj ten dziennik oto donosi, że Wydział krajowy przygotował dla Sejmu projekt nowej ustawy o konkurencji kościelnej.

Gazeta Krakowska została wczoraj w istocie skonfiskowana, i to za artykuł pod tytułem: „O polityce galicyjskiej ze stanowiska polskiego“. Zapewne szanawna *Gazeta* założy opozycję, a jeżeli sąd zniesie konfiskatę, to ogłosi nam te myśli, jakie w tej sprawie wypowiedziała. A będzie to dla nas tem cenniejszem, że w ogóle bardzo rzadko spotykamy się z zapatrywaniami na politykę galicyjską ze stanowiska polskiego.

Dzisiejsza *Gazeta Krakowska* rozbiera list otwarty p. Mycielskiego i doszedłszy do tego punktu, gdzie autor listu nazywa „socjalistami i konspiratorami“ tych wszystkich, którzy agitują przeciw Stańczykom i gdzie powiada, że osłabiając stronnictwo Stańczyków, będące duszą i ciałem oddane Austrji, działają tylko na korzyść Rosji, *Gazeta* tak pisze:

„*Risum teneatis*! I któż to mówi? Ci właśnie, którzy w czasie wojny wschodniej przechylali się ku Rosji? którzy do tak niedawna byli wielbicielami polityki Wielopolskiego ojca i syna? którzy liczyli na księżnę Dagmarę, na Szuwałowów, na Wałujewów? którzy świeżo jeszcze system rządzący w prowincji naszej kongresowej przypisywali nieświadomości cara Aleksandra III tego, co się w niej dzieje? którzy w słynnym *exposé* przed całą Europą, na kongresie berlińskim, nczyli świat o nowym patrjotyzmie Polaków, podzielonym na trzy rozbiorowe części i w imię takiego nowego dla świata patrjotyzmu i ofiarowanej służby trzem naraz rządom, domagali się przyjęcia do służby — za sprawą Europy? — Prawda, że obłędu trudno dalej posunąć; lecz pytamy się zarazem, czy można dalej posunąć zrzeczenie się praw narodowych, konspirację, chęć łowienia w mętnej wodzie, zamach na konserwatywne interesa Polaków, i wszystko co p. Mycielski zarzuca właśnie przeciwnikom Stańczyków“!

Dziennik Polski tłumaczy dziś artykuł Sternegga z *Statistische Monats-schrift*, podający wykaz obdłużenia hipotek w całej Austrji w r. 1881. Artykuł ten mówi o całej Austrji i cyfry wszystkie do całości stosuje, więc oczywiście nas niewiele obchodzi. O Galicji specjalnie dowiadujemy sie z niego tyle tylko, że w r. 1881 kwota długów zapisanych w księgach hipotecznych wynosiła 245,911,190 złr. i że w naszym kraju najwyższa była stopa procentu, bo były długi, za które płacono 10—12 proc., a były nawet takie, za które więcej niż 12 od sta płacono. Liczba tych ostatnich wynosiła 4,004,112 zł. reń.

Gazeta Narodowa zapowiada wojnę, chociaż już minął ten czas, w którym się odnawia przedpłata. To też aby się nie narazić na miano fałszywego proroka, donosi *Gazeta*, że „kto tam wie—może się jeszcze pogodzą“.

„Dopóki tylko budowę obwarowań i kolei strategicznych się przyspiesza i wykończa, to zawsze jeszcze wycofanie się jest możliwe. Stanie się ono nieprawdopodobnem dopiero wtedy, gdyby rozpoczęto i odpowiednie ku temu ruchy wojsk i koncentrowanie ich u granic obustronnych“.

Chcielibyśmy tylko wiedzieć o jakiem to „wycofaniu się“ mówi *Gazeta*. Wszak dotąd nikt się z miejsca nie ruszył; więc któż ma się wycofywać?

Gazeta Lwowska broni Czechów i Wydział krajowy czeski od napaści dzienników wiedeńskich, zarzucających, że Czesi korzystają z swej większości i wybrali do Wydziału 3 Niemców, a 5 Czechów. Zdaniem urzędowego organu jest to po prostu tendencyjnem przedstawieniem sprawy

„Nie wszyscy bowiem Czesi są już tem samem nieprzyjaciołmi liberalnego stronnictwa, a gdybyśmy chcieli członków obecnego wydziału ugrupować według narodowości, przekonalibyśmy się, że na czterech Czechów zasiada w nim czterech Niemców. Br. Pfeill Scharfenstein, kandydat większości, nie należy wprawdzie do obozu liberalnego, jest jednakże na wskróś Niemcem, a mniejszość może być pewną, że w kwestjach narodowościowych nie przyłoży ręki do tego, coby mogło zagrażać interesom niemieckim. Zadaniem obecnej reprezentacji czesko-niemieckiej jest w pierwszym rzędzie uchylenie narodowych waśni, przywrócenie pokoju pomiędzy szczepami mieszkającemi wspólnie na ziemi czeskiej, słowem wytworzenie zadowalniającego dla obu stron *modus vivendi*. W ten sposób zapatrując się na rzeczy, musimy przyjść do przekonania, że obecny skład czeskiego wydziału krajowego uprawnia do nalepszych nadziei. Nie brak już teraz objawów świadczących dobitnie o tem, że umysły w obu obozach znacznie się uspokoiły i stały się przystępniejszemi dla kierunku pokojowego. Takim właśnie objawem jest przedewszystkiem sposób, w jaki dokonany został wybór wydziału krajowego“.

Przegląd polityczny.

Austrja.— „Jak nieuzasadnionemi są wszystkie pogłoski, obiegające o północno-wschodniej grupie kolei państwowych, pisze stara *Presse*, dowodzi fakt, że ministerstwo handlu nie zajmowało się dotąd urzędownie tą sprawą i dopiero w jesieni zaczną się właściwe obrady w tej materji“. Jako źródło „pogłosek“, które sprawę tę postawiły dziś już na porządku dziennym i nadały jej przesadne rozmiary, staruszka *Presse* przytacza okoliczność, że kontrakt zawarty z koleją galicyjsko-węgierską, mocą którego poruczoną jej została administracja kolei naddniestrzańskiej i tarn wsko-leluchowskiej kończy się z dniem 1. stycznia 1884. Niczego to nie dowodzi! Przestrzeń kolei Transwersalnej, Grybów-Zagórz, która najpierw zostanie ukończoną, dopiero w połowie roku przyszłego będzie oddaną do użytku publicznego, więc czas jeszcze, co tu się spieszyć! A więc prawdziwie po austrjacku, wszystko się rozkłada na lata, wynajduje się tysiączne kruczki, ażeby rzeczy w czas nie zrobić, a gdy sprawa już niby dojrzeje, jest wtedy przejrzaną i bywa zwykle zapóźno! Nie potrzebnie też *Nat. Ztg.* rozpisuje się o przyspieszonej budowie i reorganizacji kolei galicyjskich w przewidywaniu bliskich zawikłań wojennych, możemy bowiem być pewni, że zawikłania te wyprzedzą budowę ową i reorganizację. Tymczasem zaś Niemcy mają wyborny materjał do wymyślania na Polaków, którzy swemi planami o decentralizacji kolejowej chcą zgubić i podkopać państwo! Świeżo właśnie izba handlowa w Gracu nie mogła się utulić w żalu na Polaków i izbę handlową lwowską za światoburcze dążenia w kierunku kolejowym, gdy tak jak jest, jest (dla Niemców) najdogodniej i najlepiej!

— Rząd austrjacki przedłożył już zarządowi koleji Północnej warunki, na których podstawie gotów przedłużyć koncesję tej koleji na lat 40, o odnowieniu bowiem przywileju nie ma mowy. Główne warunki rządowe są następujące: 1) kolej Północna obejmie od państwa na własne ryzyko kolej Morawsko-Szląską, od której to chwili ustanie dla tej koleji gwarancja państwowa, na czem skarb państwa zyska 4 miljony złr. oszczędności; 2) państwo zastrzega sobie prawo ulepszenia taryf koleji północnej i 3) po latach 40 kolej Północna staje się zupełną własnością państwa.

— Z Aussee donoszą, że cesarz wyjechał z Bledu przedwczoraj rano. Do Lees i Assling przybył dla pożegnania cesarza krajiński wydział krajowy z prezydentem na czele. Prezydent krajowy towarzyszył cesarzowi do St. Lambert, naczelnik kraju do granicy. W Leoben i Aussee przyjęcie, równie jak i we wszystkich miejscowościach. przez które cesarz przejeżdżał, było nader uroczyste przy tłumnym współudziale mieszkańców,

— Rada m. Wiednia uchwaliła, ażeby z okazji jubileuszu oswobodzenia Wiednia nie urządzać żadnych uroczystości ludowych!

— Cesarz Wilhelm przybył już przedwczoraj do Gasteinu.

Francja. Stan zdrowia hr. Chamborda stale się polepsza. Doktór Mayr skonstatował polepszenie.

— W dyskusji nad konwencją kolejową, która się rozpoczęła w Izbie, poseł Rouvier utrzymuje, że komisja znalazła się w tej sprawie wobec trzech alternatyw: zaniechanie budowy zamierzonych kolei, zaciągnięcie znacznej pożyczki i zawarcie konwencji z towarzystwami kolejowemi. Komisja wybrała trzecią alternatywę, jako zdaniem jej najkorzystniejszą.

Irlandja. Wiadomości nadchodzące z Zielonej Wyspy brzmią bardzo uspokajająco. Dzierżawcy płacą regularnie swe niepomierne czynsze, morderstwa agrarne — tak jakby ustały. Wszystko idzie jaknajlepiej w tym najlepszym z światów!

Ostatnie wiadomości.

Przy uzupełniających wyborach do Sejmu z kurji większych właścicieli okręgu lwowskiego wybrany wczoraj został Włodzimierz hr. Russocki 18 głosami na 21 głosujących.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga, 18 lipca, godz. 10 wieczór. *Pokrok* zamieszcza telegram z Wiednia, według którego cesarz przyjmie deputację lwowskiej Rady miejskiej w sprawie decentralizacji urzędów kolejowych po powrocie z Ischl, nim jeszcze uda się na manewra do Bruck.

Aleksandrja, 18 lipca, godz. 10 min. 45 wieczór. Komisja sanitarna odrzuciła wniosek, zdążający do izolowania Aleksandrji, środek ten bowiem uznała za bezskuteczny, a przytem wywarł by on fatalny wpływ moralny na mieszkańców tego miasta.

Budapeszt, 18 lipca, godz. 10 wieczór. Minister handlu wydał rozporządzenie, według którego, okręty przybywające z Indji lub Egiptu do Rjeki (Fiume) ulegać będą 10 dniowej kwarantannie.

Lwów z Izby handlowej, 18. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	291 50	294 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 50	88 .
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 55	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. Losy.		
Mia Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dnkat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 $15^1/_2$	1 $17^1/_2$
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 18. lipca 1883. (godzina 10 m. 40 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	294 50	294 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 50	107 75
Unionbank na 100 złr.	113 50	113 25
Akcje kolei Karola Ludwika	294 25	292 75
Lombardy na 200 złr.	156 80	156 90
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 18 lipca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	62 50	62 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 25	107 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	292 75	292 00
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	157 20	157 00
Akcje kolei państwowej	324 50	324 .
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 75	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 8.	109 85
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 60	88 62
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 50	99 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	293 —	292 50
Unionbank na 100 złr.	113 50	113 25
Akcje kolei Elbethal	220 00	219 50
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	169 50	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 25	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 50
Akcje Bankvereinn na 100 złr.	105 80	105 75
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 75	115 50
Usposobienie: spokojniejsze.		
Berlin d. 18. lipca 1883. (godz. 4 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 40	199 20
Akcje austr. kredytowe	506 50	506 00
Akcje kolei Karola Ludwika	125 10	125 30
Austryjackie banknoty.	171 —	170 90

Telegramy zbożowe z dnia 18. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·75—35·00 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·62—64 złr., rzepak 15·— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 195·50 marek, żyto — — m., okowita 57·80— m., olej rzepakowy 66·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.50— franków, olej rzepakowy 82·25 fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 18 lipca. Psznica za 100 klg. od 8·5 do 9·25. Żyto od 6.—·6·30. Owies od 5·15—5·60. Jęczmień od 5·30—5·60 Rzepak od 14·25 do 14·50 Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·50 5·75. Spirytus 31·75 do 31·41.

Przyjechali d. 18 lipca 1883.

HOTEL ZORŻA. K. hr. Badeni z Krakowa, A. hr. Starzeński z Iławczy, K. Horodyski z Tłustenkiego, S. Austynowicz z Szeptyc, A. Sozański z Grabownicy, F. Sozański z Kornalowic, G. Garnysz z Zielonego Kąta.

HOTEL ANGIELSKI: M. Czerniakowski z Lisiczyniec, F. Bogdanowicz z Zabojek, F. Kobierski z Czerniowiec, A. Repczyński z Jasła, dr. I. Kozłowski z Witryłowa, dr. K. Reifenkugel z Czerniowiec, dr. L. Heyne ze Złoczowa, I. L Łobos z Kałusza

HOTEL KRAKOWSKI: W. Kniaziołucki z Rohatyna, S. Suchecki z Brodów, I. Stankiewicz z Brzeżan, K. Piepes z Kamionki Strum.

HOTEL EUROPEJSKI: I Jodko z Rossji, F. Hornbostel z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: I. Brodnicki z Podhajec, Białobrzeski z Sambora.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 8 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 19. Lipca 1883.

Artykuł 264

komedja w 5 aktach przez Kazimierza Zalewskiego.

Osoby:

Włodzimierz Skalski	p. Woleński.
Zygmunt Rolski	p. Kwieciński.
Kacper Turcza	p. Zamojski.
Joanna	pni Woleńska.
Kamila	pni Zapolska.
Izia	pna Wisłobodzka.
Pani Kokszowa	pni German.
Szmul Fesserbaum	p. Galasinwicz.
Jędrzej Sapoga	p. Kasprowicz.
Jakób służący	p. Lenard.

(Rzecz dzieje się w Warszawie.)

Reżyser p. Władysław Woleński.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1883 roku nieprolongowane i niewykupione

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. sierpnia 1883 r.

o godzinie 1/2 10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 10. lipca 1883 r.

Dyrekcja.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

Klein-SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 596

Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza“

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct**.

Soda czysta do prania bielizny kilo 16 ct.

Krochmal istotnie pszenny do gotowania, kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania, kilo 50 ct.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4 i 10 ct.

Wosk biały, guma arabska, borax, steoryna, chłorek wapienny, po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA,

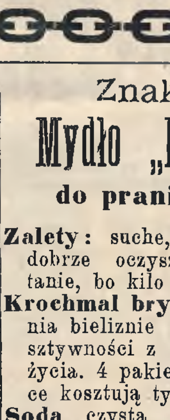
ul. Kopernika nr. 3. 295

W nowo otworzonym składzie

żelaznych

krzyżów

nagrobkowych



zwłasnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje

od **4** złr. i wyżej

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik

ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)

WE LWOWIE. 411

Filia firmy handlowej

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — II Grosse Schiffgasse 1 a.

Lwowie — Ul. skarbkowska l. 13. 550

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.

Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.

Zegary Szwarcwaldzkie.

Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.

Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.

Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.

Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.

Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.

Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.

Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.

Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.

Karnisze najrozmaitszego fasonu

Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.

Wózki dziecięce.

Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.

Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.

Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Przy obecnie nizkiej cenie

polecam następujące **towary**, a mianowicie:

1. **NAFTĘ** niezapalną, zupełnie bezpieczną, najlepszej jakości, **krysztalową i salonową.**
2. **NAFTĘ** nieeksplodującą, czystą, **białą i żółtą, gospodarską.**
3. **SWIECE** salonowe stołowe, **stearynowe i parafinowe** w najlepszym gatunku.
4. **OLIWĘ** podwójnie rafinowaną do **lamp** olejnych, najprzedniejszej jakości.
5. **OLEJE NAFTOWE** rafinowane, nadzwyczaj **tanie**, używane z najlepszym skutkiem, zamiast lnianego drogiego pokostu, do konserwacji wszelkiego materjału budowlanego.
6. **FARBY MINERALNE** wszelkich **barw**, wyrobu fabryki **„Iris“** w Drohobyczu, schnące prędko, bardzo **tanie**, — a przytem tak trwałe, jak drogie farby olejne.
7. **LAKIER** mineralny, bezwonny, **prędko schnący** — który nie zmienia koloru słojów drzewnych, a nadaje wyrobom drewnianym, piękny naturalny połysk. A ponieważ jest znacznie tańszy od lnianego pokostu, więc nadaje się szczególnie do zapuszczania podłóg i parkietów, tudzież do lakierowania wszelkich sprzętów domowych.
8. **OLIWĘ** czystą, chemicznie wyprobowaną, do smarowania wszelkich **machin.**
9. **SMAROWIDŁO** najlepsze **belgijskie** do smarowania osi powozowych i trybów maszynowych.
10. **MYDŁO suche i krochmal** do prania bielizny w najlepszym gatunku.

Wyż wymienione towary zakupiłem w wielkiej ilości, sprowadziłem je **z pierwszej ręki** i w chwili kiedy były najtańsze, jestem zatem **w możności** szanownym P. T. moim odbiorcom najprzedniejszej jakości towar jak najtaniej dostarczyć.

A ponieważ cena niektórych artykułów zwykle w zimowym sezonie znacznie się podnosi, **korzystnem** jest przeto **wczesne** ich zakupienie.

Wszelkie zamówienia spełniam jak najrychlej, a wysyłam je za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych.

Opakowanie liczę po cenie własnej. Za odesłane zaś franko Lwów naczynia, zwracam w całości policzoną **kaucję.**

Z powodu, iż cena wyż wymienionych towarów częstej zmianie podlega, nie wyszczególniam jej obecnie, podam jednak na żądanie.

Piotr Miączyński

we Lwowie, Sykstuska 47. 589

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

Kapsułek 80 ct. 5

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur. Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Dr. H. Jasieński

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

FORTEPIAN
Bösendorfera

dawnej konstrukcji, do sprzedania, ul. Chorążczyzna Nr. 31 658

---

10 TOMÓW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka l. 48. 650

Zawiadamiam SzanownePanie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

---

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście. Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera.“ 647

Zgubiono w tych dniach łańcuszek damski srebrny o drobnych ogniwach od zegarka; prawdopodobnie w Rynku. Łaskawy oddawca odbierze przyzwoite wynagrodzenie w adm. „Kurjera“. 649

Uczniowie gimnazjalni znajdą umieszczenie z nowym rokiem szkolnym w domu obywatelskim, z staranną opieką i zdrowym wiktem, na żądanie konwersacja francuzka, lekcje fortepianu, a dla młodszych nauczyciel w domu. Bliższa wiadomość w handlu Wnego Antoniego Kozłowskiego ul. Halicka. 638

Poszukuje się pomieszkania

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój na świeżem powietrzu, na przedmieściu albo też za rogatką, do wynajęcia rocznie. Zgłoszenia w „Kurjerze lwow.“ 663

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

Praktykanta poszukuje handel W. Adamowicza w Brodach. 656

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

---

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu“. 625

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Maszynista oraz i ślusarz maszynowy, egzaminowany, z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy parowych tartakach, browarach, lub młocarniach. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowsk.“ pod l. J. H. 637

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera“ pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow.“ pod literą J. W. l. 4. 657

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiednemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera“. 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w miejsc, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcje na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w administ. Kurjera lwow. pod l. W. K. L. 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Une dame française désire une place immédiatement: s'adresser a l'administration du „Kurjer lwowski.“ 643

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera“ „Uczeń“. 644

Kupno i sprzedaż.

Samiec i samica pawie do sprzedania ul. Chorążczyzna l. 8. 664

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Realność w Janowie koło Lwowa, składająca się z budynku mieszkalnego o pięciu pokojach, tylu piwnic, kuchni spiżarni, z wszelkiemi budynkami gospodarczemi, i dwoma morgami pola tuż obok domu, w prześlicznej romantycznej okolicy z widokiem na staw i lasy, pomieszkanie suche i zdrowe, za cenę 2200 zł. zaraz z wolnej ręki do sprzedania i zamieszkania. Bliższej wiadomości udzieli p. Tyczyński w Gródku koło Lwowa. 646

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46, składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania.** Cena 14 tys. zł. 616

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Do sprzedania kamienica we Lwowie, przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 641

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy. 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto $4^{1}/_{2}$ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piątro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzieloue. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

---

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

---

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

---

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8. II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

---

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

---

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I. piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

---

2 pokoje kawalerskie pod l. $1^{3}/_{4}$ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 659

---

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

---

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

---

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

---

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

---

1 pokói do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

---

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 605

---

4 pokoje przedpokój i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

---

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

---

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

---

3 pokoje, z tych dwa frontowe. na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

---

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem. strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul Kleinowskiej L. 4. 619

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Młody człowiek (lat 28) przystojny, stały urzędnik państwowy, który wskutek wypadków familijnych zabrnął w stosunkowo niewielkie, lecz bardzo przykre, bo lichwiarskie długi, pragnie wejść w związki małżenskie z osobą starszą lecz zamożną i uczciwą, któraby go z tych przykrych stosunków wydobyć mogła. Listy celem bliższego porozumienia się, adresować prosze pod godłem. „**Rezygnacja**“, do Admin. „Kurjera.“ 642

Pytanie!

Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę mającego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejścia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi“ ekspedjuje Administr. „Kurjera“. 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość inseryjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.